„Ofiary śmiertelne wśród protestujących na Majdanie to dowód na to, że sytuacja na Ukrainie wymknęła się spod kontroli. Wypadki mogą się potoczyć w bardzo nieprzewidywalnym kierunku. Śmierć trzech osób to tragedia, ale ofiarą jest cała Ukraina, która od dwóch miesięcy krwawi. Unia na razie bezradnie rozkładała ręce, a Rosja się nie wychylała, żeby nikt jej nie zarzucił, że próbuje rozbić wewnętrznie Ukrainę. Sami Ukraińcy z kolei nie umieją sobie odpowiedzieć na pytanie, kim są i dokąd zmierzają.”

Czy Ukraina stoi na krawędzi wojny domowej? W opinii eksperta to zbyt daleko idące wnioski, ale mamy do czynienia z regularną „wojną” społeczeństwa z władzą. – Ukraińcy mają dosyć obecnej sytuacji nie tylko politycznej, ale przede wszystkim gospodarczej. Hasła prounijne są przez nich podejmowane także w tym kontekście, bo Unia jest dla nich symbolem zamożności, bogactwa, stabilizacji, pewnej przewidywalności. To, co się dzieje na Ukrainie jest z kolei tego absolutnym przeciwieństwem – mówi Maciejewski.

[mc4wp_form id=”84″]

„Mogą mieć miejsce prowokacje”

Ekspert zwraca uwagę, że w tej chwili powstał taki „kocioł”, że sytuacja stała się skomplikowana i niejednoznaczna. – Dotąd mieliśmy pewne uporządkowanie – scenę rządową, prezydenta i opozycję. Teraz uaktywniają się różnego rodzaju grupy, niekoniecznie polityczne, bojówki. Mogą mieć miejsce prowokacje. Nie wiadomo, kto stoi za zaognieniem sytuacji i prawdopodobnie już się tego nie dowiemy – uważa.

Maciejewski wskazuje, że zbliża się olimpiada w Soczi i władze ukraińskie będą próbować „przeczekać” protesty, licząc na to, że uwaga społeczności międzynarodowej skupi się na Rosji. Wskazuje jednak, że demonstranci przetrzymali na Majdanie okres prawosławnych świąt i sylwestra, emocje więc nie opadną. – Ukraińskie społeczeństwo jest zdeterminowane, trudno wyobrazić sobie, by pogodziło się z działaniami władz – ocenia.

Demonstranci coraz głośniej żądają dymisji władz. Zdaniem eksperta, do rozwiązania parlamentu i ustąpienia premiera, a w następnie prezydenta Wiktora Janukowycza raczej nie dojdzie. – To by zamieniło całą Ukrainę w wielki plac wyborczy. Nie wiadomo też, kto miałby odwagę stanąć na czele rządu albo objąć urząd prezydenta. Historia pokazała, że zmiana władz nie zawsze kończy się

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

sukcesem, bo można zamienić przewidywalnego polityka, na takiego który okaże się bezradny wobec zastanych problemów – stwierdza. Zdaniem eksperta rozwiązanie dramatycznej sytuacji będzie niemożliwe bez aktywności Rosji i Brukseli. – Pytanie, czy Rosji zależy na tym, by sytuację ustabilizować – zastanawia się.

[irp]

Jak wskazuje rozmówca Wirtualnej Polski, największy problem ma obecnie opozycja, bo powstaje wrażenie, że jest słaba i nieprzewidywalna. – Obawiam się, że Witalij Kliczko może zostać zdyskredytowany jak Micheil Saakaszwili – przewiduje.

Źródło: wp.pl. Czytaj dalej...